Nr. 269 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 18 listopada 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ZAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Dyskusja w Sejmie nad budżetem.

Wynik wyborów na Górnym Śląsku.

Pierwsze czytanie preliminarza budżetowego.

Stanowisko stronnictw. — Odesłanie preliminarza do komisji.

WARSZAWA, 16. listopada. (Tel. wł.). Już wcześnie rano krążyła w kuluarach sejmowych wiadomość, że Klub Pracy zamierza postawić wniosek o zdjęcie z porządku dziennego sprawozdania komisji prawniczej w sprawie dekretu prasowego. Mówiono także o przyłączeniu się do tego wniosku Wyzwolenia i Str. Chł. Równocześnie zaczęły krążyć pogłoski o jakichś zdecydowanych posunięciach rządu na wypadek, gdyby sejm dekret unieważnił.

W rezultacie tuż po otwarciu posiedzenia pos. Kościałkowski (Klub Pracy) postawił wniosek o odroczenie sprawy dekretu do 27. bm. t. zn. do upłynięcia terminu w którym rząd jest obowiązany przedłożyć sejmowi wszystkie dekrety wydane na podstawie ustawy o pełnomocnictwach.

Myśl pos. Kościałkowskiego sprowadzała się do tego, miejmy nadzieję, że rząd sam dekretu nie przedłoży a wtedy dekret, zgodnie z ustawą, upada.

Marszałek Rataj ominął wniosek pos. Kościałkowskiego i skierował sprawę do komisji konstytucyjnej dla usunięcia pewnych wątpliwości w związku z interpretacją art. 44 konstytucji. Wobec tego niedoszło do głosowania nad wnioskiem.

Następnie po wyborze wicemarszałkiem sejmu p. Zwierzyńskiego w miejsce pos. Piucińskiego przystąpiono do dyskusji nad preliminarzem budżetowym na r. 1927/28.

Pos. Głąbiński (ZLN) ostro zaatakował rząd, zarzucając mu przedewszystkiem nieprzestrzeganie konstytucji, co się ma między innemi wyrażać w nieotwarciu sesji Sejmu w październiku, w nieodpowiednim stosunku rządu do Sejmu oraz w wydaniu dekretu prasowego. P. Głąbiński wyraził obawę, jakoby rząd mimo zaprzeczenia oficjalnego zmierzał do zmiany ustroju politycznego naszego państwa. Z kolei p. Głąbiński dowodzi, że wewnętrzna polityka rządu doprowadziła z jednej strony rzekomo do rozstroju administracji, z drugiej zaś do rozwielmożnienia się elementów antypaństwowych. Co do budżetu uważa, że budżet ten jest formalnie tylko jest zrównoważony, faktycznie zaś zamyka się deficytem.

Następny mówca pos. Dubanowicz (Ch. Nar.) jest bardzo niezadowolony z obecnego ustroju politycznego i nawoływał do zmiany i obalenia demokratycznej ordynacji wyborczej.

Przemówienia p. Dubanowicza i Głąbińskiego spotykały się z bardzo ostrymi sprzeciwami i okrzykami na ławach lewicy.

P. Skrzypa (komunista) stawia wniosek o odrzucenie prowizorjum budżetowego, na znak protestu przeciw faszystowskiemu rządowi.

Następny mówca pos. Kwiatkowski (Ch. D.) omawiając sprawy gospodarcze rozwinął żywą obronę Korfantego i jego udziału w Skarboferinie.

Za główną przyczynę drożyzny uważa nadmierne koszta administracji. Wypowiada się za odesłaniem budżetu do komisji.

Mowa tow. posła Marka.

Tow. Marek twierdzi, że nie spodziewał się nikt, że po przewrocie majowym i zmianach konstytucji Sejmowi obecnemu będzie danem załatwiać budżet. Wypadki majowe, czy je nazwać rewolucją, czy zbrojną rekonstrukcją gabinetu, miały głębsze podłoże: rozdźwięk między Sejmem a społeczeństwem. Po rewolucji zwycięsca chwyta za gardło zwyciężonego przeciwnika i burzy zmurszałe gmachy. Tym razem nastąpiło jednak załamanie i swoiste polskie załatwienie rzeczy, a stąd szereg błędów, jak legalizacja faktów historycznych, nierozwiązanie Sejmu, brak programu rządu. Stąd niejasność, która przytłacza życie publiczne. Mamy do zanotowania szereg posunięć tego rządu, które wskazują na to, w jakim kierunku on idzie. Klasa ziemiańska i obszarnicza ma znów nabrać siły politycznej. Demokracja polska dożyła tej przykrej chwili, że pod najwyższemi auspicjami tworzy się nowe stronnictwo ziemiańskie, które ma objąć wszystkie placówki życia publicznego. Mamy też szereg pociągnięć w dziedzinie ekonomicznej, tak samo znamiennych. Rząd powołał sfery gospodarcze na naradę, na których wysunięto hasło „bez eksperymentów“. Dla klasy robotniczej hasło to wygląda jak owo słynne „precz z marzeniami“. W skład komitetu ekonomicznego nie wszedł minister spraw wewnętrznych, którego jednem z zadań jest walka z drożyzną. Do Rady opinjodawczej powołano samych przedstawicieli sfer kapitalistycznych. Widoczną jest rzeczą, że rząd pójdzie po linji obrony interesów kapitalistycznych i obszarniczych, z zaprzepaszczeniem interesów szerokich mas ludowych.

Udział w rządzie ministrów Meysztowicza, Niezabytowskiego i Staniewicza przesądza kwestję reformy rolnej, a w odłożeniu tejże tkwi wielkie niebezpieczeństwo. Reforma ta jest długiem państwa wobec ludu. Pomijając małostkowe zatargi rządu z Sejmem na temat stać czy siedzieć, które wskazują na jakieś tendencje wschodnie i bizantyńskie, mamy do zanotowania nowy dekret prasowy, który jest kagańcem nietylko na prasę, ale wogóle na swobodę słowa. Rezultaty jego będą najgorsze, jeżeli Sejm nie spełni swego obowiązku i nie uchyli go, bo niewola słowa doprowadzi do konspiracji i stanowi pogwałcenie konstytucji. Nie będzie więc dziwnem, że stronnictwo mówcy musiało przejść do opozycji, aby zwrócić uwagę rządu, że ta wspólna biesiada burżuazji z rządem kosztem ludu, musi się skończyć. Opozycja ta nie jest osobistą, lecz rzeczową. Mamy zrozumienie dla czystych rąk i dobrej woli tego rządu, lecz to nie wystarczy. Opozycja nie dopuści do tego, aby wrzód rozcięty w maju wezbrał na nowo.

———

P. Langer (Wyzwolenie) oświadcza, że jego klub opinję swoją o budżecie wypowie dopiero po rozpatrzeniu go w komisji budżetowej, przyczem położy główny nacisk na konieczność uzdrowienia zaniedbanego i spaczonego dzieła reformy rolnej.

P. Matakiewicz (Kl. kat. - lud.) żywi nadzieję, że minister skarbu dotrzyma obietnic rządu dla robotników i małych rękodzielników co do taniego długoterminowego kredytu.

P. Lubarski (Kl. Ukr.) nie ma zaufania do rządu.

P. Hołowacz (N. P. Chł.) klub głosować będzie przeciw preliminarzowi.

P. Roguszczak (N. P. R.) stwierdza, że rząd nie przedłożył programu gospodarczego, a minister skarbu ograniczył się do ogólnikowych uwag o preliminarzu.

P. Taraszkiewicz (Kl. Białor.) wypowiada się przeciw preliminarzowi.

P. Potoczek zajmuje krytyczne stanowisko wobec rządu, gdyż rząd nie ma programu ani politycznego ani gospodarczego.

P. Prylucki oświadcza się przeciw przedłożeniu.

W głosowaniu odrzucono wniosek pos. Skrzypy. Preliminarz odesłano do komisji, poczem posiedzenie zostało odroczone bez oznaczenia terminu następnego posiedzenia, które odbędzie się prawdopodobnie za dwa tygodnie.

Dyskusja nad sprawozdaniem Najw. Izby Kontr. Państ.

WARSZAWA, 16. 11. (Pat.). Senacka komisja skarbowo-budżetowa prowadziła dziś przed południem pod przewodnictwem sen. Buzeka w dalszym ciągu dyskusję nad sprawozdaniem Najwyższej Izby Kontroli Państwa o czynnościach dokonanych w r. 1925 w zakresie ministerstwa skarbu. Na wstępie posiedzenia przedstawiciel rządu udzielał wyjaśnień w związku z zarzutami, podniesionemi przez referenta sen. Adelmana. Referent sen. Adelman zgłosił rezolucję, wzywającą, aby na wyższe stanowiska w zakresie ministerstwa skarbu przyjmowano jedynie urzędników z wyższem wykształceniem. Po wyjaśnieniach przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli Państwa, dalszy ciąg dyskusji odroczono do jutra, godz. 10 rano.

———

Faszyzm i jego krzewiciele.

(Z odczytu tow. posła Niedziałkowskiego).

Poseł tow. Mieczysław Niedziałkowski wygłosił w niedzielę w lwowskiej sali ratuszowej odczyl o faszyźmie i próbach przeszczepienia go na grunt polski. Głębokie jego rozważania na temat tej aktualnej kwestji, wszechstronne omówienie teorji faszyzmu, skupiły uwagę tłumów publiczności, dla której wiele szczegółów z praktyk faszyzmu włoskiego było prawdziwą rewelacją.

Tow. Niedziałkowski innemi patrzy oczyma na działalność faszyzmu włoskiego, niż np. Sieroszewski, które wziął sobie za cel stawianie na jednej płaszczyźnie Mussoliniego i Piłsudskiego. Wprawdzie wnioski wysuwane przez Sieroszewskiego są nieco odmienne, niż tegoby sobie życzyli nasi rodzimi trabanci faszyzmu, niemniej samo zestawianie tych dwóch nazwisk przez Sieroszewskiego polega na nieporozumieniu. — Dlatego dobrze się stało, że niejako w ślad za Sieroszewskim tow. pos. Niedziałkowski prostuje błędy jakie niezawodnie nieświadomie popełnia Sieroszewski.

Zaznaczył też tow. Niedziałkowski na samym wstępie swego odczytu, że najlepszą, najuczciwszą formą odpowiedzi na wywody Sieroszewskiego, oparte na przykrem nieporozumieniu będzie

UKAZANIE PRAWDZIWEGO OBLICZA FASZYZMU.

Jakie były źródła powstania faszyzmu? Włochy pomimo militarnego zwycięstwa poniosły w wielkiej wojnie klęskę gospodarczą. Zamiast zaspokojenia ogromnych apetytów zaborczych przyszedł ciężki kryzys gospodarczy, zamiast spełnienia nadziei imperjalistycznych przyszły kłopoty pieniężne i wielkie trudności gospodarcze.

W tych warunkach nietrudno było o

ZWROST KOMUNIZMU,

komunizmu specyficznie włoskiego, bez programu, a raczej z jednym programem działania: Była to wściekła negacja jakichkolwiek sukseców wojennych, była to

CZYNNA REAKCJA PRZECIW WSZYSTKIM, CO W WOJNIE BRALI UDZIAŁ.

A równocześnie, gdy ten dziwaczny komunizm podnosił głowę, gdy obrażał i oburzał uczestników wojny, armię całą, liberalizm zachowywał się zupełnie biernie a socjaliści włoscy rozbici na kilka grup nie mieli możności utworzenia jednolitego frontu przeciw zbrodniczej agitacji komunistycznej. Tę sytuację, ten „moment psychologiczny" wyzyskał Mussolini i właśnie

BIERNOŚCI, APATJI SZEROKICH MAS WŁOSKICH MA DO ZAWDZIĘCZENIA SWÓJ „TRYUMFALNY" POCHÓD NA RZYM.

Lecz cały ten wielki rozmach dzisiejszego wodza faszyzmu byłby prędko zakończył się sromotną klęską, a on sam byłby dziś zapoznanym geniuszem, — gdyby się nie był oparł o grupę oddanych sobie ludzi. Cała istota regime'u faszystowskiego polega na tem, że

KILKASET TYSIĘCY LUDZI DOBRZE PŁATNYCH MA W SWOICH RĘKACH WŁADZĘ, SPRAWOWANĄ POD KOMENDĄ MUSSOLINIEGO.

Pierwsze pozytywne kroki po zawładnięciu sytuacją rozpoczął Mussolini od układów z wielkim kapitałem, z wielkimi finansami federacji banków, któremi rozporządzał bankier Toeplitz. W ten sposób miał przyjść do głosu, kapitał, przy pomocy, którego Mussolini organizował faszystowskie związki zawodowe. Lecz masowe strejki, które wywoływał, likwidowano przez

PRZYMUSOWE ROZJEMSTWO

prawie zawsze na korzyść kapitału! 80 procent strejków kończyło się na rzecz kapitału a zaledwie 18 procent na rzecz robotników!

Charakterystyczne jest, że doktryna faszyzmu, jego teorja ujrzała światło dzienne dopiero po objęciu rządów przez Mussoliniego.

Teorja ta opiera się na następujących zasadach:

1) ODRZUCENIE MARKSOWSKIEJ WALKI KLAS,

to znaczy, że niema różnicy między interesem pracy i kapitału.

2) NEGACJA LIBERALIZMU,

który jak wiadomo, pozostawia wszystkim wolność sumienia i przekonań. Faszyzm jest zaprzeczeniem liberalizmu i powiada, że jednostka musi być podporządkowana interesowi państwa, a ponieważ faszyści identyfikują interes swej partji z interesem państwa, dzieje się tak, że jeżeli we Włoszech ktoś nie jest faszystą, nie może mieć swobody swoich odmiennych przekonań.

3) ODRZUCENIE PARLAMENTARYZMU

a zastąpienie parlamentu reprezentacją gospodarczą.

4) ZASADA EGOIZMU NARODOWEGO

w polityce zagranicznej, co się szczególnie uwidocznia w zabiegach Włoch na terenie międzynarodowym o zmniejszenie wpływów Ligi Narodów i w szerokich ich planach imperjalistycznych.

To są cztery fundamenty, na których życie. I tak np. planowana Izba gospodarcza jeszcze nie powstała a istnieją jeszcze opiera się dokryna faszystowska. Ale teorja ta nie weszła jeszcze ze wszystkiem w szczątki parlamentaryzmu — konsekwentnie zresztą niszczonego przez faszystów.

Tępienie obcych przekonań dokonywane jest przy pomocy terroru i gwałtu, czego klasycznym przykładem było zamordowanie Matteottiego. Matteotti był wielką indywidualnością, on jeden mógł po usunięciu Mussoliniego objąć ster rządów i przywrócić panowanie demokracji we Włoszech. I tego niebezpiecznego dla rozwoju faszyzmu wodza socjalistów włoskich sprzątnięto bez najmniejszych skrupułów!

Faszystowskie metody niszczenia przeciwników są niesłychane w swem barbarzyństwie i przewrotności. Wolno np. wydać książkę antifaszystowską, ale natychmiast po jej ukazaniu się banda pałkarzy faszystowskich wkracza do księgarni i niszczy cały nakład.

Bezpośrednim powodem aresztowania Wincentego Rzymowskiego było okropne jego przestępstwo: Kupił sobie na ulicy pismo antifaszystowskie „Voce repubblicana" pismo — jako pismo może sobie wychodzić, ale biada śmiałkom, którzy je czytają.

Po ostatnim zamachu na Mussoliniego wydane zostały

ZARZĄDZENIA, PRZECIW KTÓRYM WYSTĘPUJĄ JUŻ OBCE PAŃSTWA, JAK FRANCJA I ANGLJA.

Na mocy tych najnowszych rozporządzeń może zostać na ziemi włoskiej uwięziony dziennikarz, który w Polsce lub gdzieindziej napisał artykuł, oczywiście z oceną ujemną, o Mussolinim!...

— — — — — — —

Nie może istnieć na świecie dyktatura jednego człowieka Mussolini byłby niczem, gdyby się nie opierał na swej klice. Ale twórca wielkich ruchów, jeżeli się opiera o grupę ludzi mętnych pod względem ideologicznym nie może liczyć na dłuższy okres swego władztwa — o tem należy pamiętać!

Gdzie znikały partie polityczne, powstawały mafie i kliki po których ponownie ze zdrojoną siłą przychodziły do głosu stronnictwa.

— — — — — — —

Czy można mówić o rozkrzewieniu się faszyzmu w Polsce?

Dzisiejsze jego objawy są dziecinne — są to raczej odruchy faszyzmu, których nie należy traktować poważnie. Wyrywa się u nas z doktryny faszystowskiej poszczególne strzępy, które dla życia nie mają żadnego znaczenia.

Z punktu widzenia państwa polskiego istnienie niepodległej Polski bez urządzeń demokratycznych nie utrzyma się. Wszyscy ci, co chcą w Polsce likwidować demokrację równocześnie likwidują niepodległość Polski.

Tow. Niedziałkowski zakończył swój interesujący odczyt oświadczeniem, że PPS. przejdzie do stanowczej opozycji przeciw usiłowaniom powstrzymania pochodu nowoczesnej demokracji, bez której Polska nie będzie w stanie utrzymać się na powierzchni. I dlatego wszelkie próby łamania demokracji ideowej, demokracji parlamentarnej i wolności obywatelskiej, której groźnym objawem jest dekret prasowy spotkają się ze stanowczym odporem ze strony P. P. S.

Włochy faszystowskie -- na poziomie dzikiego szczepu afrykańskiego.

(Inform. Międzynar.). Obecnie trudno jeszcze zestawić pełny bilans aktów terroru, który rozszalał się we Włoszech po zamachu w Bolonji. Cała prasa opozycyjna jest zgnieciona — tak socjaliści, komuniści i republikanie, jak i umiarkowana prasa katolików, liberałów, niemieckiej mniejszości w Tyrolu i słowiańskiej mniejszości w Istrji.

Najokrutniej srożono się w Medjolanie. Zniszczono tu co najmniej dwieście mieszkań prywatnych, przyczem prawie wszędzie dopuszczano się rabunków i kradzieży. — Pobito prócz tego bardzo wielu członków opozycji: między innymi, zraniono ciężko posłów Repossiego i Salvalai'ego, dziennikarzy Leovettiego i Silvestiego oraz byłego organizatora Izby robotniczej, Brigattiego.

Wstrząsające wiadomości nadchodzą również z prowincji. W Bolonji i wogóle w całej prowincji Emilji ludność przeżywała chwile niesłychanego terroru. Napadano na rozmaitych miejscach na przeciwników faszyzmu i bito nikczemnie. W Rzymie przez przeciąg 48 godzin rabowano bezkarnie i bito opozycjonistów. W Genui główny atak skierował się na dziennik socjalistyczny „Lavoro", którego ubikacje kompletnie zdemolowano. W Neapolu do obrabowanych mieszkań należy mieszkanie tow. posła Labrioli, słynnego pisarza dramatycznego, posła Roberta Bracco i filozofa, senatora Croce.

Podobnie działo się na Sycylji i Sardynji. Tutaj poseł Lussu, broniąc się przed napastnikami, zabił jednego z nich wystrzałem z rewolweru. Został natychmiast aresztowany.

Twierdzenie faszystów, że zamach boloński był dziełem spisku, okazało się bezpodstawne. Młody Zamboni był jeszcze przed rokiem faszystą, jego rodzina cała jest faszystowska. Fakt, że ojciec jego był dawniej anarchistą, niczego nie dowodzi, gdyż takżamo anarchistą w owym czasie był obecny przewódca faszystów w Bolonji, pos. Arpinati. Propagatorem zamachów terrorycznych jest faszyzm, który odbiera osobistą wolność i wszystkich swych przeciwników traktuje jak zbrodniarzy. Gwałty jego rzucają cień hańby na Włochy, które z wysokości świetnej kultury dzięki niemu spadły na poziom afrykańskiego szczepu, uznającego mord i łupiestwo jako jedyną metodę walki z przeciwnikami.

—:::—

Witos o przewrocie majowym.

Pogłoski o planowaniu zamachu. — Witos chciał aresztować marsz. Piłsudskiego. Znamienny głos o generale Malczewskim i gen. Zagórskim. — Siła faszystów w Warszawie.

Jak donosi „Dziennik Kujawski", b. premjer Witos na wiecu odbytym w ostatnich dniach w Mogilnej referując obecną sytuację polityczną poruszył również sprawę przewrotu majowego, którą lekko potraktował. Z tego powodu uczestnicy wiecu zaczęli podnosić zarzuty przeciw Witosowi jako premjerowi rządu ówczesnego, żądając wyświetlenia przyczyny powstania przewrotu majowego.

W odpowiedzi Witos podał szereg ciekawych szczegółów z których część podajemy:

„Już za czasów rządu koalicyjnego zwrócilem się do ówczesnego prem. Skrzyńskiego z zawiadomieniem, że krążą słuchy o przygotowującym się zamachu. P. Skrzyński badał tę sprawę przy pomocy policji politycznej, wreszcie odpowiedział, że pogłoski te są fałszywe, że nikt nie sposobi się do rewolty. Nie byłem wówczas w rządzie i nie miałem możności stwierdzenia prawdziwości pogłoski. Kiedy zostałem premjerem na audjencji u Prez. Wojciechowskiego postawiłem mu kategoryczne pytanie, czy jest mu wiadomem lub czy słyszał o tem, że marsz. Piłsudski ma zamiar urządzić zamach. Na moje pytanie odpowiedział Prezydent, że p. Piłsudski dał mu słowo honoru, że żadnego rokoszu podnosić nie będzie. Tymczasem trzy dni po tem oświadczeniu p. Piłsudski rokosz rozpoczął. Jeżeli chcecie kogo winić, to w każdym razie nie wińcie ówczesnego rządu".

„Myśmy się spodziewali, że na Polskę napadną bolszewicy, że zagrażać będą Niemcy, lub inni wrogowie, lecz nie spodziewaliśmy się, że ma nim być Piłsudski. Wtedy kiedy Piłsudski stanął na moście Poniatowskiego, radziłem Prezydentowi Wojciechowskiemu,

ABY ARESZTOWAŁ PIŁSUDSKIEGO,

a nie wdawał się z nim w żadne pertraktacje, jednak Prez. Wojciechowski mnie nie usłuchał. Kiedy rząd się ukonstytuował, zwróciłem się do min. spraw wojskowych Malczewskiego z zapytaniem, co sądzi o podejrzanych grupach wojsk w Rembertowie. Gen. Malczewski zbagatelizował sobie tę sprawę. Kiedy go pytałem, czy można liczyć na garnizon warszawski odpowiedział, że jest to najdzielniejsze wojsko. Tak sądził generał, który przez 6 miesięcy był dowódcą korpusu warszawskiego. Okazało się, że z tego wojska stolicy jeden tylko był pułk i to nie cały i złamał przysięgę. Tak to było... a później podczas walk... wydałem jako premjer zarządzenie, aby aeroplany na lotnisku były gotowe, chciałem w odpowiedniej chwili wyjechać wraz z całym gabinetem do Poznania i stamtąd kierować państwem. Kiedy zapytałem się generała, któremu podlegały aeroplany (gen. Zagórski) czy aeroplany będą do dyspozycji, odpowiedział, że lotnisko będzie jeszcze można przez trzy dni utrzymać, a tymczasem kwadrans później lotnisko zostało zdobyte.

„Kiedy w chwili rozpoczęcia rewolty zgłosił się do mnie kierownik organizacji warszawskiej i ofiarował mi pomoc, pytałem go na ilu ludzi można liczyć, na co mi odpowiedział, że na 15 tys. zorganizowanych. Kazałem im się stawić, wszyscy mieli otrzymać broń, aby bronić rządu. Tymczasem stawiło się 120 mizernych chłopców. Społeczeństwo nie było zorganizowane, sama Warszawa ukryła się po domach, na ulicach znajdowały się męty zadowolone z przewrotu, a ci jedną ręką dzierżyli nabity karabin, a w drugiej wór do rabunku".

Na tem kończą się wynurzenia b. premjera Witosa.

Marsz. Piłsudski ofiarował swą fotografję Mussoliniemu.

WARSZAWA, 16-go listopada. (A. W.). W dniu wczorajszym premier marsz. Piłsudski przyjął na audjencji jednego z przywódców faszyzmu włoskiego La Franconiego, który przybył w stroju faszystowskim. Premier wręczył p. La Franconi dwie swoje podobizny z dedykacjami, jedną dla Mussoliniego, drugą dla La Franconiego. — Fakt ten wywołał w kołach poselskich liczne komentarze.

Rząd zapewnia obszarników o swej życzliwości.

WARSZAWA, 16-go listopada. (A. W.). Wczoraj na naradzie sfer rolniczych z udziałem przedstawicieli wielkoziemiaństwa byli obecni z ramienia rządu ministrowie: Czechowicz, Jurkiewicz, Niezabytowski, Staniewicz oraz wicepremier Bartel, który zapewnił zebranych o życzliwości obecnego rządu dla rolnictwa.

—:::—

WARSZAWA, 16-go listopada. (A. W.). W dniu wczorajszym odbyło się konstytuujące zebranie warszawskiego koła zachowawczej pracy państwowej. Prezesem wybrano p. Kaz. Lubomirskiego.

—:::—

Nie szanują królów w Chicago.

NOWY YORK, 16. 11. Jak w krótkości podano, pielgrzymującą po Ameryce królowę rumuńską spotkało w Chicago niezbyt sympatyczne przyjęcie. Przed dworcem, na który zajechać miał pociąg z panią Marją i jej świtą, zebrał się wielki tłum ludzi, niosący chorągwie i plakaty z napisami, domagającymi się uwolnienia więźniów politycznych. Tłum pociągnął potem za jadącą ulicami miasta świtą królewską, wznosząc wrogie okrzyki. Policja przed ratuszem, gdzie zajechała królowa, rozproszyła zgromadzonych.

DOOKOŁA USTAWY KAGAŃCOWEJ.

WARSZAWA, 16. 11. (AW). „Nasz Przegląd" zamieszcza pogłoskę, że rząd ma wyciągnąć konsekwencje z ewentualnego uchylenia przez Sejm dekretu prasowego.

WARSZAWA, 16. 11. (AW). Dzisiejsza „Gazeta Warsz. Por." zamieszcza protest przeciwko konfiskacie swego wczorajszego wydania.

NA OKRĘCIE.

(Dokończenie).

Szereg dni upłynął wśród wątpliwości i niepokoju. Nigdy nie odbywałem podróży równie przykrej mimo, że pogoda była cudowna, a Feniks sprawował się świetnie.

W ciągu drugiego tygodnia zaszedł wypadek, którego nie zapomnę do śmierci. — Chłopiec okrętowy zachorował i w krótkim czasie stan jego stał się bardzo groźny. Miał wysoką gorączkę, a gardło opuchnięte i pełne śluzu. Wiedziałem o medycynie tyle, że mogłem nazwać chorobę, była to dyfterja, ale nie wiedziałem nic więcej. Nikt na okręcie nie mógł go leczyć. Był to dobry chłopak, lubiliśmy go wszyscy, a nie mogliśmy ratować go od śmierci, gdyż wkrótce stało się widoczne, że musi umrzeć. Pewnego popołudnia zebraliśmy się wszyscy przy nim, dusił się w sposób okropny.

— Pasażer... rzekł nagle do mnie kapitan głosem ochrypłym ze wzruszenia:

— Więc co?

— Jeśli to on, to jest lekarzem...

— Ale nawet gdyby tak było, nigdyby się nie zdradził... zacząłem tłumaczyć kapitanowi.

W tej chwili uczułem, że ktoś odsuwa mnie na bok. Pasażer wyszedłszy ze swej kajuty zdążał do łóżka chorego. Trzymał w ręku pudełko pełne błyszczących instrumentów. Nie patrząc na nas pochylił się nad konającym i uczynił kilka krótkich, pewnych ruchów. Krew trysnęła i przez otwarte gardło umierający chłopak wchłonął powietrze.

W kilka minut później operator zakończył swój zabieg.

— Myślę, że się wygrzebie — mruknął przez zęby.

Wyprostował się i spojrzał kapitanowi w oczy z miną wyzywającą i zdecydowaną.

— Jestem lekarzem — rzekł.

Kapitan podskoczył ku niemu i uscisnął go poczem odepchnąwszy ze wstrętem uciekł do swej kajuty.

Chłopak wyzdrowiał, a pasażer przez cały czas choroby pielęgnował go troskliwie. Nie rozmawiał zresztą z nikim. Nawet z ludźmi z załogi, którzy zresztą o niczem nie wiedzieli i otaczali go szacunkiem i podziwem.

Kapitan przez ten cały czas toczył walkę ze sobą. Nie zwierzał się przede mną, lecz nie miał chwili spokoju i słyszałem, jak w swej kajucie rozprawiał sam głośno na temat tego co nazwiecie zapewne sprawą sumienia.

Pewnego ranka powziął wreszcie postanowienie. Poszedł wraz ze mną do pasażera.

— Panie Morin — rzekł nie patrząc na niego — nie sądzę, aby było korzystne dla Pana wysiadać w Pernambuko, gdzie nas czekają. Zboczę do Caracas, To bardzo ładne miasto, chętnie je Pan zapewne zwiedzi. Czy dobrze?

— Jestem na Pańskie rozkazy, odpowiedział pasażer.

*

W ten sposób zbrodnia doktora Lechnachy, która w swoim czasie narobiła tyle wrzawy, uszła bezkarnie. Od chwili, gdy pasażer nasz wysiadł w Venezueli, nigdy nie usłyszeliśmy o nim. Skoro jednak znaleźliśmy się na pełnem morzu, między niebem i wodą, zdala od wszelakich obrońni lądu, kapitan położył mi rękę na ramieniu i rzekł:

Przeciął jedno życie ludzkie, ale ocalił drugie mimo wszystko, na co się przez to narażał. Sądzę, że to powinno się zrównoważyć, ale pamiętaj, mój drogi, nigdy więcej, słyszysz, nigdy już w życiu nie wezmę na okręt pasażera.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 października

Do dzisiejszego numeru Dziennika Ludowego załączamy dodatek powieściowy (54).

GWIAZDA JAPOŃSKA W OPERZE LWOWSKIEJ. Dyrekcji opery lwowskiej udało się pozyskać na dwa gościnne występy światowej sławy japońską śpiewaczkę operową, p. Teiko Kiwa. Znakomita ta artystka z kraju Wschodzącego Słońca odnosi od kilku lat na wszystkich wielkich scenach obu półkul niebywałe triumfy, jako najidealniejsza i niezrównana odtwórczyni tytułowej partji w operze: „Madame Butterfly" Pucciniego. P. Teiko Kiwa odwiedza po raz wtóry Polskę — w chwili obecnej gości na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie, gdzie po raz dziesiąty śpiewa Butterfly przy wysprzedanej do ostatniego miejsca widowni. Występy p. Teiko Kiwa będą niewątpliwie pierwszorzędną atrakcją dla naszej publiczności. Występy te w naszej operze oznaczone są na 26. i 28. bm.

OPŁATY ZA PSY POKOJOWE I ŁAŃCUCHOWE. Rada miejska uchwaliła pobierać w r. 1927 podatek gminny w tej samej wysokości, co w r. 1926. Za pierwszego psa należy płacić 25 zł., za drugiego 50 zł., za trzeciego 100 zł., wreszcie od każdego następnego psa o 100 zł. więcej.

Dla psów myśliwskich podatek podwyższa się o 50 proc.

Za drugiego psa łańcuchowego w tem samem gospodarstwie należy płacić 10 zł., za trzeciego 50 zł. i o 50 zł. więcej od każdego następnego.

Opłaty te należy uiszczać do 15. lutego 1927 r. w którym to dniu znaczki z r. 1926 tracą swą ważność.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 9 zł. Akcje pozostały wczoraj bez zmiany.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 3-letni Roman Chik syn robotnika, pozostawiony w mieszkaniu przy ul. Słonecznej bez dozoru, wylał na siebie garnek ukropu, przyczem doznał poparzenia na całem ciele.

Pogotowie rat. odwiozło nieszczęśliwe dziecię do szpitala.

W ul. Kazimierzowskiej została dotkliwie pokąsana przez wałęsającego się psa Michalina Tyrowska. Udzielono jej pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Katarzyna H., bawiąc w restauracji W. Wolkera, przy ul. Czackiego, zatruła się roztczynem kamienia sinego, zmieszanego z piwem.

19-letni Antoni W. skoczył wieczorem w zamiarze samobójczym z pierwszego piętra w realności przy ul. Cłowej 6, przyczem doznał wstrząsu mózgowego.

Pogotowie rat. odstawiło ich do szpitala.

Powodu zamachów samobójczych nie zdołano na razie ustalić.

NOŻOWNICTWO. Jan Steszczyszyn idąc wczoraj do domu, na Wulce został napadnięty przez nieznanych osobników, z których jeden zranił go ciężko nożem w głowę.

Mieczysław Finiewicz i Józef Węgier napadli w okolicy dworca Łyczakowskiego na idącego gościńcem Zygmunta Dobosiewicza i zranili go ciężko nożem. Nożowcy ci ukrywają się przed aresztowaniem.

OSZUSTWA PRZY SPRZEDAŻY OPAŁU. Dnia 6. bm. Regina Silberspitzowa, zam. przy ul. Ossolińskich, nabyła u dostawcy opału Józefa Karpa 1.650 kg. węgla. Okazało się następnie, iż otrzymała 240 kg. węgla mniej, niż to było oznaczone na bloczku wagowym. Wobec tego aresztowano 18-letniego Zygmunta Katza, który ważył ten węgiel na wadze, będącej własnością firmy drzewnej „Braci Groedel". W śledztwie policyjnem ustalono, że ten sam J. Karp dostarczył 4 wozy koksu dla Polskiego Banku Przemysłowego. Brakowało wówczas 1.820 kg. węgla do wykazanej wagi na bloczkach.

Firma Bracia Drzymuchowscy dostarczyła dla pralni wojskowej węgiel. Brakowało wówczas 1.000 kg. do umówionej wagi.

Marja Albert, kupując węgiel w firmie Gustawa Friedmana w ilości 2 ton, została oszukana na 135 kg. opału.

Ludwik Pustelnik stwierdził, że otrzymał mniej 70 kg. węgla wedle wykazanego bloczku. Wszystkie te dostawy były ważone przez aresztowanego Katza. Istnieje przypuszczenie, że był on w zmowie z dostawcami opału. W śledztwie Katz nie przyznaje się do winy, twierdząc, iż prawdopodobnie waga była zepsuta. Odstawiono go do sądu.

Wyrok śmierci i ułaskawienie mordercy.

Wczoraj już o godzinie 9 rano tłumy publiczności poczęły gromadzić się w ul. Batorego aby się dostać do wnętrza gmachu i być świadkiem ewentualnej egzekucji skazanego.

Silny oddział policji utrzymywał porządek, do gmachu wpuszczano tych tylko, którzy mieli karty wstępu na rozprawę.

O godzinie 10 rano wprowadzono na salę rozpraw Gregę. Błędnym wzrokiem powiódł po tłumie zebranych, poczem usiadłszy na ławie oskarżonych, opuścił głowę na pierś, wzrok skierowawszy w posadzkę. Od czasu do czasu z piersi jego wydobywało się głębokie westchnienie.

O godzinie 10.30 weszli na salę członkowie trybunału. Wśród grobowej ciszy przewodniczący r. Malicki ogłosił wyrok uznający Adama Gregę winnym skrytobójczego-rabunkowego morderstwa i zasądzającego go na

KARĘ ŚMIERCI PRZEZ POWIESZENIE.

Twarz skazanego pokryła się trupią bladością. Złamanym głosem przyłączył swą prosbę do prośby obrony aby przedstawić go łasce p. Prezydenta. Na prośbę obrońcy trybunał pozostawił skazanemu trzy godziny czasu na przygotowanie się na śmierć.

Przed odejściem do celi skazany prosił aby można mu było odebrać przed śmiercią pakunek z poczty przysłany przez macochę, oraz ogolić się. Ostatniej tej prośbie odmówiono, zapewne aby brzytwa nie dostała się w ręce jego, którą mógłby był użyć w celach zranienia się lub samobójstwa.

Wprost z sali sądowej trybunał wraz z prokuratorem i obrońcą udał się do gmachu poczty głównej i tu wkrótce uzyskano połączenie z kancelarją p. Prezydenta, oraz z Ministerstwem sprawiedliwości.

Tymczasem robiono przygotowania do egzekucji. Na małym trójkątnym podwórzu pomiędzy sądem apelacyjnym a karnym wkopano w ziemię szubienicę obok której umieszczono schodki dla skazańca, oraz dla kata. Podwórze oddzielone jest wysokim murem od hali targowej. Masy widzów umieściło się na gankach i w oknach przeciwległych kamienic aby widzieć bodaj prowadzenie skazańca na miejsce kaźni.

W godzinę po ogłoszeniu wyroku nadeszło z Warszawy

UŁASKAWIENIE.

Gdy tę wieść zakomunikowano skazanemu, zbladł i nie mógł zrazu przemówić słowa, następnie zapłakał. Zamiast słów podzięki ucałował rękę obrońcy i członków trybunału.

Motywy, które zjednały Gredze ułaskawienie, była nienaganna poprzednio przeszłość skazanego, oraz dzielne sprawowanie się jego w służbie marynarskiej, w czasie której podczas jednej katastrofy odznaczył się, za co też uzyskał wówczas pochwałę.

Ministerstwo sprawiedliwości oznaczy obecnie wysokość kary, którą będzie musiał odcierpieć Grega w więzieniu.

—:::—

ROZBICIE I OKRADZENIE KASY W MŁYNIE. Wczoraj w nocy włamali się nieznani sprawcy do kancelarji młyna parowego pod firmą Bielowski i S-ka w Przemyślu, gdzie po rozbiciu kasy ogniotrwałej skradli 3.000 zł. Policja jest na tropie sprawców włamania.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Borucha Stanera, przy pl. Rzeźni, skąd skradli 2 futra męskie, 1 damskie, 2 ubrania oraz gotówką 20 dolarów. Szkoda ogólna wynosi 5.200 zł.

Z mieszkania Justyna Derewicza, przy ul. Ossolińskich, skradziono raglan wraz z portfelem i dokumentami, wartości 300 zł., zaś z mieszkania J. Liebermana przy ul. Żółkiewskiej skradziono garderobę i parę butów, wartości 200 zł.

Z wozu stojącego w ul. Berka, skradziono płachtę nieprzemakalną, wartości 300 zł. na szkodę Hermana Stachla.

—:::—

Ankieta o budżetach rodzinnych

Rozpoczęta u nas w czerwcu b. r. ankieta o budżetach rodzinnych, zalecona na przedostatniej Międzynarodowej Konferencji Statystyków w Genewie, ma na celu: 1) zreformowanie obliczenia wskaźnika drożyźnianego, 2) dostarczenie informacyj o życiu rzesz robotniczych. Czas trwania ankiety obliczono minimum na 1 rok. Jest ona prowadzona w następujących ośrodkach: w Warszawie, Zagłębiu Dąbrowskiem, Łodzi, Poznaniu, i Bielsku. Ankieta na Śląsku nie powiodła się zupełnie. Najlepsze zaś wyniki daje w Zagłębiu Dąbrowskiem i w Warszawie.

Techniczne wykonanie ankiety poruczone jest odnośnym magistratom, które za pośrednictwem specjalnych instruktorów werbują rodziny, gotowe do skrupulatnego notowania swoich wydatków i dochodów miesięcznych. Każda taka rodzina dostaje specjalnie na ten cel przeznaczoną książeczkę, a zadaniem instruktora jest śledzenie za należytem ich wypełnianiem i dostarczeniem wypełnionych do Magistratu. Dużą pomoc w prowadzeniu ankiety okazuje nauczycielstwo szkół powszechnych, poruczając dzieciom, uczęszczającym do szkół, prowadzenie książeczek.

Sprawy partyjne.

× KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę o godz. 7 wiecz. w biurze tow. Obirka.

Morderstwa na prowincji.

W Czerkasach, pod Lwowem, został wczoraj rano zastrzelony przed własnym domem tamtejszy gospodarz Michał Dufaniec. Zbrodnia została dokonana prawdopodobnie przez sąsiada, który żył w niezgodzie z zamordowanym.

Ze Lwowa wyjechał wywiadowca w celu przeprowadzenia dochodzeń na miejscu.

W Odrzykoniu, pow. krośnieńskiego, doniesiono wczoraj policji, iż w nocy napadło trzech bandytów na dom Jędrzeja Grzybały, który został zamordowany jakiemś tępem narzędziem. Opryszki zrabowawszy 80 zł., zbiegli nieścigani. Policja przeprowadzając następnie dochodzenia, ustaliła, że zbrodnia została dokonana przez żonę i zięcia zamordowanego, którzy następnie upozorowali rabunek. Powodem zabójstwa było złe pożycie i niesnaski rodzinne. Sprawcy morderstwa zostali aresztowani i odstawieni do sądu.

Z sali sądowej.

ZASĄDZENIE ZA AGITACJĘ KOMUNISTYCZNĄ.

Wczoraj zapadł ostatecznie wyrok w sprawie 11-tu mieszkańców Pokucia, oskarżonych o zbrodnię zdrady głównej, popełnionej przez szerzenie haseł komunistycznych w tamtejszych powiatach. Przysięgli zaprzeczyli wszystkie pytania z § 58, w pięciu zaś wypadkach potwierdzili zbrodnię z § 65. Wobec tego trybunał zasądził uznanych winnymi Sozana Bukatczuka, Antoniego Watamaniuka, Michała Feńczuka, Jurka Pawluka i Judę Greifa po 1 roku ciężkiego i obostrzonego więzienia.

„FAŁSZYWY" INWALIDA.

Michał Panachyda, zam. w Bartatowie, chorował przed światową wojną na nogę. W czasie zawieruchy wojennej wzięto go do wojska i przydzielono do trenu. W r. 1917 zeskakując pewnego razu z wozu, nadwerężył sobie bolącą nogę, która następnie zesztywniała mu częściowo w stawie kostkowym. Panachyda utrzymywał następnie, że nabawił się kalectwa wskutek postrzału. Na tej podstawie otrzymał za czasów Austrji zasiłek inwalidzki w wysokości 40 proc., który pobierał następnie ze skarbu polskiego aż do lutego 1925 r. W tym czasie stwierdzono, że Panachyda wcale nie był postrzelony na wojnie. Wobec tego wstrzymano mu zasiłek inwalidzki i oskarżono o oszustwo. Wczoraj stanął Panachyda przed trybunałem wyrokującym. Po przeprowadzonej rozprawie uwolniono go jednak od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Makuch.

Wybory na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 16 listopada. (PAT). Tymczasowe urzędowe zestawienie wyników wyborów gminnych w górnośląskiej części województwa śląskiego, wedle powiatów:

	Ilość głosujących	Na listy polskie mandatów	głosów	Na listy niemieckie mandatów	głosów	Proc. głosów polsk.
Katowice, miasto . . .	47.270	26	21.079	34	25.513	47
Królewska Huta, miasto	32.261	16	10.012	38	22.299	31
Katowice, powiat . . .	64.040	191	43.927	127	40.113	52·3
Świętochłowice	75.500	106	35.250	125	40.250	47
Pszczyna	54.857	986	43.894	154	9.532	82
Rybnik	68.800	1226	47.200	272	21.600	68·9
Lubliniec	13.347	379	9.477	134	3.870	71
Tarnowskie Góry . . .	22.996	235	15.859	71	63.821	69·91
Razem . . .	399.071	3165	226.698	955	169.998	

Zbliżenie sowiecko-tureckie.

KONSTANTYNOPOL, 16. 11. (AW). O przebiegu konferencji Cziczerina z Ruszti-Bejem w Odessie, wydany został ostatnio komunikat dość suchej treści, który rozczarował turecką opinję publiczną. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że spotkanie tych 2 mężów stanu należy uważać za kontrdemonstrację przeciw podróży włoskiego szefa sztabu Badoglio do Bessarabji.

PARYŻ, 16. 11. (AW). Rosyjsko-tureckie zbliżenie choć nie zagraża bezpośrednio Francji i w pierwszym rzędzie skierowane jest przeciw polityce wschodniej Anglji i Włoch, wzbudziło we francuskich kołach politycznych niemałe zainteresowanie. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ma się tu do czynienia z próbą zaszachowania Ligi Narodów przez stworzenie Związku Państw Azjatyckich oraz zainaugurowanie polityki, która dążyć będzie do powolnej likwidacji interesów europejskich w Azji.

Niepokojący wzrost drożyzny.

W Polsce obowiązuje „lex Pluta“ na podstawie której ustawy nie wolno ścigać producentów rolnych o paskarstwo.

Rządy poprzednie poskramiały orgje paskarskie spekulantów i producentów rolnych przez zamknięcie granic przed wywozem żywności. Wskutek tego ceny żywności nie rosły w sposób gwałtowny.

Obecnie nie ma żadnego hamulca na producentów rolnych. Zagranicę można wywozić bez ograniczeń artykuły spożywcze. Wskutek tego panuje w kraju drożyzna niebywała, ceny żywności rosną z dnia na dzień. Chleb na przednowku kosztował 40 groszy, obecnie zaś podwyższono na

63 GROSZY,

przyczem piekarze domagają się gwałtownie dalszej podwyżki, to jest dorównania ceny chleba do cen mąki żytniej, która kosztuje około 67 groszy za 1 kg.

Na giełdzie zbożowej panuje w dalszym ciągu tendencja zwyżkowa. Wczoraj notowano ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica dworska 49—50, pszenica zbiorowa 47—48, żyto 38.25—39.25, jęczmień browarniany 32.75—34.75, jęczmień przemiałowy 30.50—31.50, jęczmień pastewny 28.50—29.50, owies 31—32 zł. za 100 kg.

Doszło do tego, iż opłaca się obecnie sprowadzać do kraju żyto rumuńskie, które jest tańsze w cenie.

Koniecznem jest przeto aby kompetentne czynniki poskromiły orgje paskarskie. Wzrost bowiem drożyzny doprowadza do roz paczy ogół ludności. Zarobki bowiem robotników nie zwiększają się w stosunku do wzrostu drożyzny, przeciwnie zwiększa się bezrobocie z powodu nadchodzącej zimy. Pamiętać o tem należy, iż głód jest złym doradcą.

Ile straciła Anglja na walce z górnikami.

Bilans strejku.

LONDYN, 16. listopada. Minister spraw wewnętrznych Johnson Hicks ocenia straty, poniesione przez państwo skutkiem dzikiego oporu kapitalistów przemysłowych wobec strajku górników, na 400 miljonów funtów szterlingów, co

PRZEWYŻSZA KOSZTA WOJNY POŁUDNIOWO - AFRYKAŃSKIEJ

(z Boerami).

Ogólna liczba bezrobotnych — nie licząc strajkujących górników — wynosi 351.578. Na konto strat zapisać trzeba dalej wielkie wydatki robotników, zwłaszcza górników, którzy w ostatniem półroczu żyli przeważnie na kredyt, nieuniknione wprowadzenie nowych podatków celem wyrównania ubytku w dochodach, oraz ujemny wpływ na handel zagraniczny.

Ujemy wpływ na handel zagraniczny ilustrują następujące cyfry:

Za pierwszych dziesięć miesięcy tego roku passywa bilansu handlowego wykazały 62.485.052 funtów. Za ten okres czasu ogólny wywóz spadł o 15.7 proc. (na 652 miljonów funtów), wwóz o 5.4 proc. (na 1016 milj. funtów). W tymże czasie do Anglji wwieziono 14.324.311 tonn węgla.

Za to, żeby prywatny kapitał angielski mógł pęcznieć, płaci całe państwo sumami idącemi w setki miljonów a robotnik angielski nędzą i cierpieniem swych rodzin i dzieci.

POŻAR DWORCA KOLEJ. W KRÓLEWCU.

KRÓLEWIEC, 16. 11. (Pat.). Wczoraj wieczorem wybuchł tu pożar na jednym z tutejszych dworców kolejowych. Pożar objął halę wagonową i parowozową. Spłonęły trzy hale wagonowe, z 10 wagonami osobowymi i trzema lokomotywami. Pastwą pożaru padły również maszyny pomocnicze, narzędzia i zapasy.

—:::—

KRWAWE STARCIA W MEKSYKU.

NOWY JORK, 16. 11. (Pat.). Z Meksyku donoszą, że w licznych miejscowościach przyszło ostatnio do krwawych starć między powstańcami a wojskami rządowemi. Gen. Fernando, który już w czasie ostatniej rewolucji meksykańskiej odegrał wielką rolę, zebrał koło siebie liczne oddziały. Sądzą, że przyjdzie do poważniejszych starć.

—::—

Z obawy przed inwazją Włoch.

Koncentracja wojsk jugosłow. na pograniczu.

PARYŻ, 16. listopada. (AW). Wydanie paryskie „Chicago Tribune“ zawiera telegraficzną wiadomość, że rząd jugosłowiański skoncentrował na granicy włoskiej oddziały wojskowe i zarządził w kraju częściową mobilizację. Według doniesień z miarodajnych źródeł miała powstać panika w obszarze nadgranicznym zamieszkałym przez Słoweńców. „Chicago Tribune“ podaje, że również Turcja w obszarze Azalji ściągnęła większe oddziały wojskowe by zapobiedz ewentualnej inwazji włoskiej w obszary przyrzeczone przez aljantów Włochom. „Chicago Tribune“ podaje, ze mobilizacja ta uchodzi za pierwszy namacalny rezultat spotkania Cziczerina z Buszti - Bejem, tureckim min. spraw zagranicznych.

Konferencja Komisji

Centr. Zw. Zaw. z delegatami Bundu i Niem. Socjal. Partji.

WARSZAWA, 16. 11. (tel. wł.). Dziś odbyła się konferencja Prezydjum Kom. Centr. Zw. Zaw. i przedstawicieli Bundu i Niem. Soc. Partji w sprawie ostatniego stanowiska wobec rządu. Po dyskusji uchwalono deklarację, w której przedstawiciele Bundu i N. S. P. przyjęli z zadowoleniem do wiadomości decyzję C. K. Zw. Zaw. o zajęciu stanowiska opozycyjnego wobec obecnego rządu i proponują, by Kom. Centr. zwołała naradę z przedstawicielami wszystkich partji politycznych, działających na terenie ruchu robotniczego, dla ustalenia spójnej taktyki klasy robotniczej wobec rządu.

Co do zwołania konferencji przedstawiciele Kom. Centr. oświadczyli, iż nie mogą zdecydować o tem bez odbycia posiedzenia całej Komisji Centr.

Strejk we fabryce Perlmuttera

na Zniesieniu.

Dzis rano wybuchł strejk robotników zatrudnionych we fabryce ultramaryny Perlmuttera na Zniesieniu, z powodu bezpodstawnej redukcji robotników dokonanej przez właściciela fabryki. Przed kilku miesiącami we firmie tej przez kilka dni trwał strejk, gdyż robotnicy domagali się wyższych zarobków, czego p. Perlmutter nie chciał uznać. W pertraktacjach między reprezentantami firmy a robotnikami ostalni wysunęli wtedy żądanie odszkodowania za strejk wywołany przez firmę. Punkt ten zyskał aprobatę p. Permuttera, w chwili jednak, gdy robotnicy stanęli do pracy oswiadczył im, że odszkodowania za strejk nie zapłaci. Robotnicy zwrócili się z tą sprawą do odnośnych władz sądowych, a p. Perlmutter mszcząc się zredukował tych robotników, którzy wnieśli przeciw niemu skargę.

W obronie własnej robotnicy wczoraj wieczorem jednogłośnie uchwalili ogłoszenie strejku, który dzisiaj rozpoczął się.

Katastrofa kolejowa

w Nowym Sączu.

NOWY SĄCZ, 16. listopada. (A. W.). Pociąg nr. 611 wychodzący rano z Krakowa do Krynicy uległ tuż u wejścia na stację N. Sącza wykolejeniu. Garnitur pociągu został przerwany i część garnituru krakowskiego wykoleiła się. Druga część sądecka (garnitur robotniczy) przeszła bez wykolejenia. Kilkanaście osób odniosło lekkie rany. Skonstantowano, że 6 wagonów uległo wykolejeniu i przewróciło się na nasyp. Na miejsce przybył natychmiast pociąg sanitarny i komisja śledcza, która stwierdziła, że katastrofa spowodowana została pęknięciem szyn.

BUDOWA POCZTY POL. W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 16. 11. (Pat.). Prace około budowy gmachu dla polskiego urzędu pocztowego w porcie gdańskim dobiegają końca. Ostateczne wykończenie i oddanie nowego urzędu do użytku, oczekiwane jest z początkiem roku przyszłego. W nowym budynku mieścić się będzie urząd poczty zamorskiej.

Przegląd prasy.

W obronie dekretu prasowego. — Konserwatyści o opozycji P. P. S. Otwarcie sesji sejmowej.

Sprawa dekretu prasowego znalazła zrozumiałe poruszenie w całej prasie polskiej, która jednogłośnie potępiwszy ten dekret, wskazała, iż zahamuje on całe życie publiczne w Polsce. W obronie dekretu stanęły tylko dwa pisma: organ dla wojskowych „POLSKA ZBROJNA“ i monarchistyczne „SŁOWO“ wileńskie. Znalazł się i trzeci obrońca dekretu. Jest nim niejaki p. Emil Garboniak, który w przedwczorajszym numerze „GŁOSU PRAWDY“ ogłosił artykuł, będący odpowiedzią na krytykę dekretu dokonaną w „GŁOSIE P.“ przez posła Miedzińskiego.

P. Garboniak twierdzi stanowczo z całą powagą swego stanowiska jako członka Egzekutywy Zw. Naprawy Rzpltej. iż należy zachować „męską postawę“ i dekret prasowy poprzeć w całej jego rozciągłości, bo „tak być musi“, bo „tego wymaga nasz mus żołnierski“.

A dalej pisze tak:

„Odrzucam tchórzliwy i bezpłciowy objektywizm i zdobywam się na męską tendencję: dekret, jako konieczność panujących u nas stosunków i jako odważna próba sprowadzania objawów naszego życia do jednego mianownika — szczęsnego i mocnego państwa, — winien spotkać w obozie piłsudczyków bezwzględną sympatję i energiczne poparcie“.

P. Garboniak wyrwał się jak Filip z Konopi. Charakterystyczną jednak przytem odgrywa rolę „Głos Prawdy“. Na wstępie artykułu p. Garboniaka redakcja „Głosu“ zauważa, że artykuł ten umieszcza dlatego, „gdyż płynie on z troski o dobro publiczne“.

Czy przypadkiem „Głos Prawdy“ podpisując protest prasy warszawskiej przeciw dekretowi niema obecnie z tego powodu pewnych skrupułów? Po co więc ta podwójna gra i zabawa w ciuciu-babkę. Jest się konsekwentnym. Albo za dekretem prasowym, albo przeciw. Jedno z dwojga. W tej sprawie niema miejsca na kompromisy.

„CZAS“, zajmując się przyczyną przejścia PPS. do opozycji wobec obecnego rządu, analizuje uchwały CKW. PPS., uzasadniające tę opozycję.

Pismo to zastanawia się przytem nad brakiem programu rządu, co stanowi jeden z punktów uchwały P. P. S.:

„Programu nie zastąpi mgliste, rozbrzmiewające hałasem gróźb, pojęcie sanacji, które jest jak obrus ściągany przez grupy biesiadne, przez każdą w swoją stronę z najwyższem niebezpieczeństwem dla spoczywającego na nim aparatu państwowego. Tylko jasno sformułowany program zniszczy, rozkładającą energję naszą zbiorową, epidemję pogłosek i notorycznych fałszów; tylko program albo zapewni rządowi oparcie, albo da mu materjał do wniknięcia w istotę rzeczywistego nastroju społeczeństwa“.

*

Na temat absencji posłów i senatorów w uroczystości otwarcia sesji sejmowej na Zamku „NOWA REFORMA“ pisze, iż

„Była to niewątpliwie demonstracja, w której szukały wyrazu uczucia, zbudzone sporem o ceremonjał otwarcia Sejmu. Jak wszystko, co się w tym Sejmie rodzi, była także i ta demonstracja nieprzemyślana, niedokończona, zamazana. Większość Sejmu miała odczucie potrzeby obrony swego stanowiska, ale nie umiała ani tego odczucia narzucić także mniejszości, ani zachować się odpowiednio do wytworzonej sytuacji. Wyszło na to, że Sejm ani swego stanowiska nie obronił, bo część jego jednak poszła na Zamek, ani Prezydent Rzeczypospolitej nie był odpowiednio uczczony, ponieważ nawet połowa tych posłów i senatorów, którzy na niego głosowali przy wyborze, na Zamku się nie zjawiła“.

—:::—

Czy nos dla tabakiery?

Jak notarjusz w Buczaczu szykanuje ludzi.

Podobnoś notarjaty w Polsce są instytucjami urzędowemi, i notarjusze, nawiasem powiedziawszy posiadający doskonałe synekury powinni załatwiać klijentów w myśl ustawy i przepisów. Pozatem powinna obowiązywać w biurach grzeczność i przyzwoitość w myśl zasady nie nos dla tabakiery ale tabakiera dla nosa.

O tej zasadzie zapomina notarjusz Czechowicz, który posiada obyczaje nielicujące z piastowanym zawodem. Odczuł to na własnej skórze kupiec Jakób Lebhardt. Miał on płatny w Kasie powiatowej weksel na 31. października b. r. Nie mógł jednak weksla zapłacić z powodu święta przypadającego w tym dniu a kiedy zgłosił się z pieniądzmi bezpośrednio po święcie, rachmistrz Balicki zażądał bezprawnie prowizję. Wobec oporu strony weksel został oddany do notarjusza.

I tutaj zaczęła się udręka p. Lebhardta. Pan Czechowicz przyniesionych do zapłaty pieniędzy nie przyjął, oświadczając, że po należytość zgłosi się ktoś z kancelarji. Pan L. był więc skazany na wyczekiwanie posłańca, który miał przyjść po pieniądze o niewiadomej godzinie. Na wszelki jednak wypadek, zostawił pieniądze w sklepie dla zapłaty weksla, gdyby ktoś się po nie zgłosił. Jakoż zgłosił się po nie urzędnik p. Czechowicza, i znowu pieniędzy wziąć nie chciał rzekomo z powodu nieobecności właściciela sklepu.

Na drugi dzień oświadczył p. notarjusz swojemu klijentowi, domagającemu się umożliwienia mu zapłaty, weksla, że weksel został zaprotestowany i zażądał kosztów protestu. Na prośbę o wytłumaczenie tej dziwnej procedury p. Czechowicz rzucił się z impetem i wymyślając mu w sposób bardzo grubiański, zaproponował mu, ażeby szedł na niego na skargę.... do Warszawy.

Ten wypadek grubiańskiego obchodzenia się z klijentami nie jest odosobniony. Takie „urzędowanie“ zasługuje przeto na jak najostrzejszą krytykę i potępienie.

Nadużycia na stacji kolej. w Samborze.

Znane są recepty rządu na uzdrowienie gospodarki w kolejnictwie, tylko przełożeni nie dopuszczają aby oczyścić zgniliznę powojenną. Uczciwi pracownicy kolejowi przedkładali setki faktów poszczególnym dyrekcjom kolejowym. Rezultatem były stronnicze dochodzenia i wrzucanie skarg do kosza.

Uczciwy pracownik widzi wszystkie nadużycia, widzi, że zamiast czyszczenia przełożeni szykanują podejrzanych o donosicielstwo i przechodzą do przekonania, że kruk krukowi oka nie wydziobie.

Prawa ręka p. Wojakowskiego, naczelnika stacji w Samborze, jest kolejomistrz p. Grabowski, który chcąc się oczyścić z zarzutów opilstwa oskarżył przed sądem urzędniczkę kolejową p. D.

Aby utrwalić swą obronę posłał dwie fury starych progów dębowych swemu obrońcy dr. Jabłońskiemu i robotników sekcyjnych, którzy w dwóch dniach materjał obrobili. Natomiast dla kolejarzy chcących kupić progi, brak opału. Wróble na dachach świergocą, że w magazynie zostały wymienione prześcieradła, na nowe, a znaki P. K. P. przerobione na monogramy, ofiarowane jako wyprawa ślubna.

Wiadomo o wielu innych nadużyciach i gdyby zamiast groźby pozbawienia chleba, pracownik otrzymał uznanie za wykazanie tych nadużyć, toby z pewnością dało się oczyścić zgniliznę. Wskazanem jest aby dyrekcja kolei przeniosła p. Wojakowskiego do Pipidówki, a uzdrowienie stosunków stacyjnych wyszłoby na korzyść kolejnictwu.

—:::—

Fuzja firm naftowych.

Długotrwałe pertraktacje toczące się w Paryżu doprowadziły wreszcie do fuzji polskiego towarzystwa „Premjer“ z francuską firmą Credit General do Petroles, która obejmuje poważną część akcyj „Premjera“ w stosunku 1 akcji(550- frankowej) swojej za 4 akcje „Premjera“. Dla pokrycia tej tranzakcji wypuszcza Credit General de Petroles 70.000 sztuk nowych akcyj, i powiększa swój kapitał akcyjny o 75 miljonów franków francuskich.

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„Cały dzień bez kłamstwa“,

komedja w 3 aktach G. Montgommery'ego.

Jeżeli farsę musi się uwzględniać w repertuarze każdego teatru, to bezprzecznie tą, którą ostatnio wystawił nasz teatr, w pełni zasługuje na to. Ten rodzaj sztuk ma dość zaszarganą opinję ze względu na swą notoryczną bezmyślność, którą z lepszym lub gorszym skutkiem starają się okupić błyskotliwością dowcipu, komiczno-idjotycznem nieprawdopodobieństwem sytuacji i jak najbardziej zwarjowanem tempem akcji. Farsa przeważnie wywołuje śmiech, podobny do śmiechu spowodowanego fizjologicznie przez łaskotanie; śmiech ten zatem zwykle nie jest zdrowy; o to jednak mniejsza: ludzie nałogowo potrzebują śmiechu i przy pomocy rozmaitych sztucznych podniet posługują się namiastkami radości, nie umiejąc samodzielnie wykrzesać jej z siebie.

Farsa, którą ostatnio widzieliśmy, odbiega daleko od beznadziejnego typu fars, produkowanych masami, w których alkowa i dessous kobiece gra główną rolę. Oryginalna jest już choćby dlatego, że erotyzm usuwa się w niej na dalszy plan i że na tym dalszym planie nie występuje w jaskrawej formie. Ożywia ją za to miły, pogodny humor, czerpiący swe źródło w zabawnych komplikacjach, spowodowanych zakładem na temat, czy można przeżyć choćby jeden dzień bez kłamstwa. Oczywiście teza, że bez kłamstwa stosunki życiowe byłyby niemożliwe i że bezwzględne wypowiadanie prawdy uwikłałoby człowieka w najniebezpieczniejsze konflikty, nie należy do odkryć kolumbowych, ale któżby w lekkiej komedji doszukiwał się też jako kanonów, objawiających nową mądrość?

W każdym razie wystawienie tej amerykańskiej sztuczki okazało się bardzo dobrym pomysłem, jej zdrowa, bujna wesołość sprawia, że — jak się wyraził jeden z moich znajomych — można śmiać się szeroko i hałaśliwie, niepotrzebując się tego wstydzić.

Rolę popisową grał p. Winkler z dużą ruchliwością, z dużem zrozumieniem swej sytuacji; uważam tylko, że przydałoby się artyście więcej zrównoważenia. Niepotrzeba aż słaniać się na nogach i ocierać pot z czoła — dla okazania wielkiego zakłopotania czy zdenerwowania.

P. Trapszo ujrzeliśmy w roli dostojnej matrony — była jednak mimo swych poważnych min i ruchów tak milutka, że wcale na matronę nie wyglądała. Świetnie prezentował się wytrawny wyga aktorski, p. Ratschka, artysta w każdym calu, zawsze bez zarzutu czyto w roli biednego powsinogi czy w roli typowego burżuja, meklera giełdowego. Kreacja p. Okornickiego miała swój doskonały wyraz może właśnie dlatego, że w grze artysty nie wyczuwa się najmniejszego wysiłku w kierunku uplastycznienia roli. I to stwarza jej naturalność. P. Dobrzański grał z swym charakterystycznym spokojnym humorem, który nigdy nie chybi efektu. P. Lewicka starała się o powściągliwość, zdaje mi się, że powściągliwość ta była zbyt wielka, skutkiem czego postać Gweny miała mało życia. P. Dąbrowski był wymuszenie naturalny. P. Grzębska i Wołoszynowska miały dobre momenty ale tylko momenty.

Artur Ćwikowski.

Handel dziewczętami w Indjach.

Los nieletnich dziewcząt w Indjach nietylko w sferach najbiedniejszych, ale i w zamożnych jest bardzo smutny. Po pierwsze ze względów społecznych, ponieważ dziewczyna mniej przynosi dochodu, niż chłopiec, powtóre z powodu nieludzkich ustaw, nad których stosowaniem zazdrośnie czuwa duchowieństwo. Ustawy te dopuszczają zbyt wczesne małżeństwo dziewczęcia, co powoduje ciężkie uszkodzenia organizmu młodocianego. Toteż w żadnym kraju śmiertelność dzieci nie jest tak olbrzymia, jak w Indjach.

Największą troską Hindusa- ojca, jest sprawa zięcia. W dzisiejszych Indjach znajdują się tysiące młodych ludzi, którzy opłacają całą swoję karjerę akademicką z pieniędzy teściów. Im prymitywniejsze plemię, tem niższą jest cena kupna małżonki.

Małżonkowie poznają się dopiero w chwili ślubu, małżeństwo jest interesem, który zawierają rodzice, nieraz jeszcze przed narodzeniem się córki.

Jest wielka liczba pośredników, którzy wykupują u rodziców małe dziewczątka, za niskie kwoty, i sprzedają je potem bądź do haremów bogatych radżów, bądź do świątyń. Ale los ich jeszcze znośniejszy jest w porównaniu z temi, które sprzedają na ofiary religijnych zabobonów. Rytualne mordy, popełniane na dzieciach są w Indjach na porządku dziennym.

Często ojciec ucieka się do wybiegu, by córkę nic nie przeczuwającą, obwieszoną precjozami, pod lada pretekstem wysłać w drogę w nadziei, że schwytają ją i uprowadzą bandyci. Najczęściej odstępuje się dzieci za pieniądze oczywiście wędrownym agentom do świątyń, pozostających pod opieką książątek krajowych. Tysiące dziewcząt przyprowadza się do tych świątyń, gdzie spełniają rolę bajader.

Smutnym, ale niemniej prawdziwym jest fakt, że Europejczycy dłuższy czas mieszkający w Indjach popierają ten ohydny handel dziewczętami.

To, że konsulaty, nie troszczą się o te dziewczęta zgoła, daje straszne świadectwo kulturze europejskiej. Ale stokroć większą dla europejskości hańbę stanowi system tzw. „mariage du pays" który jest niczem innem, jak handlem dziewczętami. Wprost wyjątkowy jest bezżenny Europejczyk, któryby sobie nie nabył konkubiny, z pośród ubogiej rodziny, którą jeśli tego potrzeba, gwałtem w domu przytrzymuje. Jeżeli on opuszcza Indje, lub żeni się z Europejką, wtedy wypędza biedną dziewczynę, która potem żyje już na ulicy z prostytucji.

Wyszła wprawdzie przed kilku laty ustawa, w myśl której nie wolno było pojąć za małżonkę dziewczyny poniżej lat dwunastu. Ale w całym kraju podniósł się jeden okrzyk oburzenia, a gdy w roku 1910 zatwierdzono ustawę, okazała się ona prawie bezsilną wobec ortodoksyjnej zaciętości mas.

Są wsie, w których u biedniejszych rodzin niema ani jednej dziewczyny. Do zakorzenionego głęboko zabobonu przyłącza się nadto smutne położenie gospodarcze ludności. W wielkiej ilości wypadków małemi dziewczętami spłaca się długi.

Niezliczone są ruchy na korzyść reform w najrozmaitszych dziedzinach w latach ostatnich. Ale jak długo cudzoziemiec nie będzie miał dostępu do haremu mahometanina czy bogatego Hindusa, dopóty we wnętrzu tych haremów rozgrywać się będą owe tragedje, rzucające ponury cień na słoneczną bajkę Indyj z tysiącem ich piękności i czarów.

Co mówi statystyka.

Tylko 29 proc. kuli ziemskiej stanowi ląd stały, t. j. 146 i pół klm. kwadr. reszta 71 proc. czyli 363 i pół miljonów km. kwadr. tworzy woda. Ta olbrzymia ilość wody obejmuje 1330 miljonów metrów sześciennych, a największa głębokość morza (na Oceanie Spokojnym) wynosi 9.400 metrów. Największem wzniesieniem na kontynencie jest Mount Everest w Himalajach (8882 m.) Europa z najwyższą swą górą Mont- Blanc 4810 m.) stoi daleko w tyle za innemi częściami świata, bo w Ameryce północnej jest góra Mac Kinley o 6.240 m. wysokości, w Ameryce połudnowej Aconcagna o 7040 m., w Afryce Kilomandżaro o 6010 m., w Australji Mount Victoria p 5100 m. wysokości.

Co do rzek europejskich Dunaj ma 2800 klm. długości, Ren 1225 km. — natomiast rzeka Missisipi w Ameryce płynie na długości 6730 klm.

Jeśli chodzi o wielkość „państw światowych" (za które obecnie uważa się Anglja) to trzeba przyznać, że cesarstwo rzymskie — licząc się z ówczesnym stanem rzeczy, — przewyższa wszystkie inne pod tym względem.

W roku 14 po nar. Chryst. przeprowadzony w tem imperjum spis ludności dał liczbę 54 miljonów. Jak ogromna była to ilość, świadczy fakt, że w wieku XIV. cała Europa liczyła dopiero naogół 100 miljonów ludności; — a w roku 1920 — 449 milj.

Ten niepomierny wzrost zawdzięcza się wiekowi XIX., gdyż w roku 1800 w Europie było tylko 187 miljonów ludności.

Ludy aryjskie, semickie i chamickie wynoszą więcej niż połowę całego zaludnienia ziemi, bo 920 miljonów, czyli 50.65 proc. (należą tu Hindusi, mieszkańcy Iranu, Arabowie, Nubijczycy, Berberyjczycy, Koptowie i Somalisowie).

Na całej ziemi najwięcej używany jest język chiński, którym mówi 435 miljonów, następnie idzie język indyjski o 230 miljonach, a potem dopiero język angielski, którym porozumiewa się 163 miljonów ludzi.

W Europie na 1000 mężczyzn przypada 1024 kobiet. Inaczej jest w innych częściach świata. W Azji na 1000 mężczyzn przypada 958 kobiet, w Ameryce 973, w Afryce 968, w Australji tylko 822.

Jeśli chodzi o dalsze przeprowadzanie statystyki, to nawiasowo można wspomnieć o bardzo ważnej kwestji, a mianowicie, w jakim zawodzie żyje się najdłużej. Otóż niezawodne cyfry stwierdziły, że najdłużej żyje stan duchowny. Jeżeli przyjmiemy liczbę 100 jako zasadniczą dla tego zawodu, to wypada dla ogrodników liczba — 108, dla rolników — 114, dla piekarzy 172, dla robotników tekstylnych — 186, dla krawców — 189, dla lekarzy — 202, dla rzeźników — 211, dla właścicieli gospód szynkarskich — 274, dla żebraków — 338.

Bądź co bądź, trzeba przyznać, że „Sługom Bożym" powodzi się najlepiej pod tym względem na świecie, po którym chodził cieśla z Nazaretu, skarżący się, że liszki mają nory, gdzie mogą spać, a Syn Człowieczy nie ma „gdzieby głowę skłonił.

Mają co jeść, — i co najważniejsza, nie potrzebują na to pracować.

O wielkości starego państwa rzymskiego była już mowa. Miasto Rzym było centrem, tego państwa światowego. — a liczyło wówczas 900.000 mieszkańców. Pojęcie o tej wielkości będzie się miało jeśli się zważy, że Londyn w XIV wieku miał tylko 35.200 mieszkańców. W r. 1800 liczył już 959.000, podczas gdy Paryż miał wówczas 547.000, a Rzym — ongiś tak potężny — 153.000, Wiedeń — 247.000, Berlin — 172.000.

O niesłychanym wprost wzroście ludności wXIX, wieku w wielkich miastach świadczy Nowy York, który w roku 1880 liczył 79.000 mieszkańców, a w r. 1920, miasto to obejmowało 5,620.000.

Obecnie na kuli ziemskiej znajduje się 15 miast posiadających więcej, niż miljon ludności.

—:::—

40 miljonów stopni gorąca.

Problemat temperatury słonecznej, zaprzątał od dłuższego czasu umysły fizyków i astronomów. A rozwiązanie tego arcyciekawego zagadnienia posiada doniosłe znaczenie naukowe. Pozwala bowiem wysnuć odpowiednie wnioski o strukturze gigantycznej kuli słonecznej, oraz uchylić rąbka tajemnicy, którą jest dla nas owa olbrzymia ilość ciepła i światła, tryskająca potężną, dobroczynną falą w odmęty wszechświata...

Już dawno wiedziano, iż temperatura kuli słonecznej, której średnica wynosi około 1,400.000 kilometrów, a w której wnętrzu nasza ziemia mogłaby się zmieścić półtora miljona razy — temperatura ta nie jest wszędzie równomierna. Mimo to jednak przypuszczano, iż maksymalna różnica między powierzchnią a wnętrzem słońca wynosi około tysiąca stopni Celsiusza. Dotychczasowe poglądy uległy zupełnej zmianie i gruntownej rewizji, dzięki badaniom angielskiego astronoma A. S. Eddingtona, który należy do najwybitniejszych uczonych współczesnych.

W znanem naukowem czasopiśmie angielskiem „Science" zamieścił niedawno Eddington rezultaty swoich ciekawych badań, prowadzonych przez szereg lat. Eddington doszedł do przekonania, że temperatura na powierzchni słońca posiada nieprawdopodobną, fantastyczną

TEMPERATURĘ CZTERDZIESTU MILJONÓW STOPNI CELSIUSZA.

Ponieważ słońce należy już do gwiazd starszych, i płonących już blaskiem chłodniejszym i bardziej żółtym, niż młode gwiazdy., tryskające światłem czerwonem, można orzec z wszelkiem prawdopodobieństwem, iż owa niesłychana wysokość ciepła była dawniej jeszcze większa. Temperatura wnętrza młodej Betegezy jest znacznie wyższa, natomiast starszy od słońca Syrjusz, posiada temperaturę niższą.

Nasz umysł wprost nie może pojąć owej temperatury wynoszącej 40 miljonów stopni. Nie możemy również zdać sobie sprawy z fantastycznej energji którą wysyła i rozprasza kula słoneczna. Aby mniej więcej uzmysłowić „sprawność" słońca nadmienimy że energja wysyłana przez słońce wynosi około trzystu biljonów koni parowych.

Nasuwa się teraz pytanie: jak to możliwe, że słońce, tak hojnie szafujące swoją dobroczynną mocą, nie wiele jej straciło w ciągu wieków? To pytanie jest jednem z najciekawszych zagadnień dzisiejszej astronomji. Starały się też wyjaśnić rozmaite przypuszczenia. Być może, że przenikliwe badania Eddingtona przyczynią się do wyjaśnienia tej niezwykłej zagadki.

Konferencja w sprawie rewizji koncesji monopolowych.

W ministerstwie skarbu, w departamencie akcyz i monopoli rozpoczęła się konferencja w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rewizji wszelkich uprawnień na sprzedaż artykułów monopolowych. W konferencji wzięli udział z ramienia skarbu pp. wicedyrektor departamentu Laśniowski, inspektor Zubrzycki oraz wicedyrektor Monopolu Tytoniowego dr. Kroutz; Związek inwalidów Rzeczypospolitej reprezentowali pp. poseł Polakiewicz, i Szymański, dotychczasowych koncesjonarjuszy p. poseł Bernard Hausner.

Celem konferencji jest uzgodnienie interesów inwalidów, uprawnionych do otrzymania koncesji z zapewnieniem należytej dochodowości ze sprzedaży artykułów monopolowych, bez podważania interesów gospodarczych dotychczasowych koncesjonarjuszy. Konferencja po naradach wstępnych, wykazujących jak najdalej posuniętą chęć zgodnego rozważania związanych z rewizją koncesji zagadnień odroczona została na środę, bież. tygodnia.

Plaga alkoholu w Warszawie

Liczba zakładów sprzedających napoje alkoholowe na terenie Warszawy w latach ostatnich przedstawia się według Dyrekcji Monopolu Spirytusowego jak następuje: W r. 1923-im było 395 zakładów, sprzedających alkohol (212 z prawem wyszynku, 183 bez tego prawa); w r. 1924 jest ich 391 (195 i 196) a w pierwszym kwartale 1925 liczy Warszawa 400 takich zakładów (198 i 202).

Jak widać z powyższego rośnie liczba zakładów bez prawa wyszynku, które w pierwszym kwartale 1925 stanowiły już więcej niż połowę wszystkich zakładów.

Ogółem sprzedaż wyrobów wódczanych w Warszawie wynosiła w r. 1924 — 8.329 tysięcy litrów objętościowych, w tym samym roku na cele lecznicze i domowe sprzedano 89 tysięcy litrów spirytusu.

Na głowę ludności wypada zatem 8.51 litra wyrobów wódczanych, a na cele lecznicze 0.09 litra spirytusu. Biorąc pod uwagę przeciętną moc spożywanych w Warszawie wódek 44.5 stopni otrzymamy spożycie na głowę wynoszące 3.93 litrów 100 stopni.

Należy jednak pamiętać, że dane powyższe nie obejmują piwa, wina i t. p. Właściwa więc ilość spożywanego alkoholu jest znacznie wyższa od podanej.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa...“

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesołe kumoszki z Windsoru“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Pierwszy Człowiek“. (Premiera).

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Nasza żonusia“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Teresina“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o godz. 7.30 „Porwanie Sabinek“.
Czwartek, o godz. 7.30 „Porwanie Sabinek“.
Piątek, o godz. 7.30 „Porwanie Sabinek“.
Sobota, o godz. 7.30 „Porwanie Sabinek“.

—:::—

„Wesołe Kumoszki z Windsoru“, wspaniała opera komiczno-fantastyczna Nicolai'a, ukaże się jutro — na scenie Teatru Wielkiego — w zmienionej obsadzie: z utalentowaną śpiewaczką, p. Romaną Kończacką, w partji p. Fluth — śpiewanej dotychczas przez p. Platównę i z p. Zopothem w czołowej, arcykomicznej partji rycerza Falstaffa.

Dla młodzieży szkolnej i szerszej publiczności daje Teatr Wielki — po cenach najniższych — w najbliższą sobotę, 20. bm. o godz. 3 popołudniu Edmunda Rostanda: „Cyrano de Bergerac“.

Do końca bieżącego tygodnia gra Teatr Mały rekordową farsę „Porwanie Sabinek“, która ma już swoją ustaloną markę we Lwowie i zdaje się uzyska największą ilość przedstawień w bieżącym sezonie.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew“: Ostatnie dni Pompei.
Kino „Apollo“: Czarny Orzeł.
Kino „Palace“: Mnie kupić nie można.
Kino „Chimera“: Pieczęć milczenia. Dramat.
Kino „Kopernik“: Ostatnie dni Pompei.
Kino „Marysienka“: Szafot i Estrada.
Kino „Wanda“: Rycerski Rozbójnik.
Kino „Falamorgana“: Dorożka nr. 13.

—:::—

Komunikaty

× POSIEDZENIE KOMITETU PRASOWEGO odbędzie się w piątek, 19. listopada br., o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego“, na które o punktualne przybycie proszeni są: tow. tow. Cyganik, Cegłowski, Hell, Szpyt, Segal, dr. Dręgiewicz, Kuta oraz towarzysze, którzy otrzymają osobne zaproszenie.

× ZARZĄD „CHÓRU ROBOTNICZEGO“ zawiadamia swoich członków, że po odnowieniu sali w Stowarzyszeniu „Zgody“ próby rozpoczynają się nadal od piątku 12. b. m. o godz. 7. wiecz.

Sekretarjat Chóru przyjmuje wpisy nowych członków każdego piątku i środy od godz. 7 — 9 wieczór.

× Z POWODU ZWOŁANIA dalszego ciągu Walnego Zgromadzenia członków PPS. zapowiedziane posiedzenie Komitetu Wykonawczego Lw. Or. Mł. TUR“ na poniedziałek 15. b. m., odbędzie się w czwartek 18. b. m. o godz. 7. wiecz w lokalu Rynek l. 8. I. p.

Za Kom. Wyk. Lw. Org. Mł. T. U. R.
A. Lewicki, sekr. Dr. St. Loewenstein, prez.

× WYKŁAD W OGNISKU OFICERÓW. W piątek, dnia 19. listopada, o godz. 5-tej popołudniu, odbędzie się — staraniem Ogniska Oficerów — Sekcji Wiedzy Wojskowej w wielkiej sali Ogniska Oficerów, przy ul. Fredry 1 — wykład majora-lekarza Dr. Dybowskiego na temat: „Nowoczesna wojna chemiczna“ — ilustrowana przeźroczami z próbnej wojny chemicznej amerykańskiej.

× NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za poległych na II. odcinku (Szkoła Marji Magdaleny) uczestników walk listopadowych 1918 r. odbędzie się w sobotę 20. listopada o godz. 9-tej rano w kościele M. Magdaleny. Po nabożeństwie tradycyjne zebranie. Wszyscy koledzy i koleżanki mają zjawić się niezawodnie.

× WYSTAWA GWIAZDKOWA, obejmująca przedmioty nadające się na podarki świąteczne: kilimy, hafty, koronki, batiki, zabawki i inne wyroby przemysłu artystycznego, otwartą zostanie dnia 1. grudnia w gmachu Miejskiego Muzeum Przemysłu artystycznego (ul. Hetmańska 20), gdzie chcącym wziąć udział udziela się informacji od godz. 10—1 i od 5—7.

× ZEBRANIE PUBLICZNE TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO we Lwowie odbędzie się 19. bm. o godz. 19-tej, w sali Kasyna i Koła Literackiego, ul. Akademicka 13, z odczytem Prof. Uniw. Dr. Stanisława Pawłowskiego z Poznania: Wrażenia z podróży po Egipcie (z licznemi przeźroczami). Wstęp 1 zł., dla młodzieży 50 groszy. — Po odczycie odbędzie się Zebranie Organizacyjne Członków.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! Ostrzega się przed przyjmowaniem pracy odlewaczy w firmie „Ajaks“, gdyż robotnicy w tej firmie stoją w walce.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

PALACZ lokomobilowy z dobrymi świadectwami, poszukuje posadę na Centralnym ogrzewaniu lub maszynowego robotniaka. Zgłoszenie u p. Horodeńskiego L. Sapiehy 23.

STARSZA panna wychowawczyni izrael z konwersacją niemiecką zozumiejąca szycie i gospodarstwo przyjmie posadę we Lwowie. Zgłoszenia do Dz. Lud. pod »Wyjazd«.

MŁODA inteligentna osoba izr. lwowianka poszukuje po sady guwernantki do dziecka 5—6 lat liczącego. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.